

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1-20

na prowincyi:

miesięcz. 19 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Drogiemnych doniesień Redakcja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Haasman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z Sejmów krajowych.

Czerniowce, 30 grudnia. Sejm bukowiński został uroczystie otwarty dnia 28 b. m. przed południem. Prezydent kraju podał do wiadomości Izby mianowanie Lupulą marszałkiem krajowym, a Rotta jego zastępcą. Następnie odczytał cesarskie orędzie w językach: niemieckim, rumuńskim i ruskim.

Marszałek Lupul oświadczył, że Sejm widzi w orędziu cesarskim nowy dowód wielkiej łaski monarchy i zakończył swą mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym przez Izbę trzykrotnie.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Sejmu, na którym załatwiono wiele przedłożeń, między temi prowizoryum budżetowe i przedłożenie o fundacyi ku uczczeniu pamięci cesarzowej Elżbiety. Wybrano następnie szereg komisji i sprawdzono kilka wyborów.

Przy sprawdzaniu wyboru z kuryi gmin wiejskich okręgu czerniowieckiego, pp. Popowici i Flondor krytykowali ostro zachowanie się władz rządowych.

Prezydent kraju odparł te zarzuty z obfitym materiałem dowodowym w ręku.

Następne posiedzenie dziś po południu.

Grac, 30 grudnia. Podczas rozprawy nad prowizoryum budżetowym p. Walz wystąpił z ostrą filipiką przeciw ministerstwu hr. Thuna.

P. Rokitański zwrócił się przeciw feudalom, klerykałom, Polakom i Czechom i wyraził życzenie, aby wszyscy Niemcy złączyli się ściśle dla odparcia wszelkich zamachów na konstytucję.

P. Sernec podniósł, że Słowianie zawsze zachowywali wierność wobec korony.

P. Stuergh przypomniał rozmaite kroki rządu na korzyść Słowian i zaznaczył potrzebę zjednoczenia się Niemców i staroautryackich stronnictw.

Ostatecznie przyjęto prowizoryum budżetowe, poczem Sejm został odcroczony.

Praga, 30 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odpowiedział namiestnik, p. Coudenhove, na interpelację p. Herolda w sprawie finansów krajowych. Oświadczył, iż rząd bardzo poważnie zapatruje się na tę sprawę, rozumie się bowiem samo przez się, że pomyślny rozwój finansowy kraju leży także w interesie państwa.

Podczas rozprawy nad prowizoryum budżetowym p. Baksa zarzucił rządowi i klubowi młodoczeskiemu w Radzie państwa, że nie uwzględniają w należytej mierze dążeń narodu czeskiego. Dla ochrony czeskich mniejszości nie zrobiono nic.

P. Engel (prezes klubu młodoczeskiego w Radzie państwa) zaznaczył, iż orędzie wprowadzie nie zajmuje stanowiska odpornego wobec adresu Sejmu czeskiego, z drugiej jednak strony nie jest taką odpowiedzią na dążenia i życzenia kraju, jaka byłaby pożądana.

Co do taktycznego postępowania, to Młodoczesi odpowiedzą przed swymi wyborcami i wskażą im drogi, które pewnie mogą prowadzić do celu.

P. Herold odparł w sposób jak najbardziej stanowczy powody, przytoczone przez Niemców dla uzasadnienia abstynencji i oświadczył, że nikt z Czechów nie zagraża w niczem żadnemu Niemcowi, a tem mniej reprezentantowi kraju. Tylko Czesi mieli prawo uskarżać się na stosowanie wobec nich przemocy.

Czesi uwzględniali zawsze usprawiedliwione, lub choćby tylko pozornie usprawiedliwione życzenia Niemców, którzy jednak tylko w takim razie zgadzają się na wspólną pracę, jeżeli są w większości. Mowca zakończył zapewnieniem, że czeski naród będzie stał przy prawie państwowem i z niem tylko upadnie.

Po uchwaleniu prowizoryum budżetowego Sejm odcroczono.

Z sytuacji.

Praga, 30 grudnia. Pisma czeskie nie są zadowolone z orędzia cesarskiego do Sejmu. *Narodni Listy* piszą w artykule p. t. „Pierwszy strzał do nowej walki“, co następuje:

„Naród czeski jest najdotkliwiej i najboleśniej zawiedziony. Orędzie nie jest właściwie żadną odpowiedzią, ani na adres większości Izby posłów, ani na lutowy adres Sejmu. Czyż sądzą, że naród czeski po wczorajszym orędziu nie połączy się w jedną całość,

aby orzec, czy nie byłoby lepiej za przykładem Niemców prowadzić obstrukcyę?

Hr. Thun przez to orędzie stracił zupełnie zaufanie czeskiego narodu. Rząd dał w ten sposób Niemcom gwarancję, że nie wbrew ich woli nie stanie się.

Hlas Naroda wyraża zdanie, że byłoby lepiej wcale nie wydawać orędzia, ponieważ stronnictwa prawicy w Radzie państwa mają wspólnie postępować. Zwrot życzliwy dla prawnopaństwowych żądań krajów korony czeskiej, byłby spowodził rozerwanie większości w Radzie państwa.

Politik pisze: Pierwszem wrażeniem jest — wrażenie gruntownego rozczarowania. Adres czeskiego Sejmu był zastosowanym do pory aktem trwałej wartości, przez ten adres bowiem została stwierdzona ciągłość prawnopaństwowych dążeń, aż do najnowszych czasów.

Gdyby się zadowolono tem, że prawnopaństwowy adres zostanie przyjęty przez koronę, to odpowiedź potakująca, ze względu na trudność wewnętrznego położenia, nie byłaby zupełnie aktualną. Ale wymijające, lub nawet uprzejme opisanie i platoniczne obietnice, dla realnych polityków mają bardzo problematyczną wartość.

Czescy posłowie nie powinni poddać się złemu wrażeniu orędzia, lecz to rozczarowanie winni zużytkować tylko jako podniecie do nowego wyteżenia sił. Czescy posłowie powinni, po zebraniu się Rady państwa, porozumieć się ze stronnictwami sprzymierzonymi, celem wdrożenia wspólnej akcyi.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 30 grudnia. Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu p. Apponyi omawiał rokowania z rządem w sprawie t. zw. pokoju z powodu millennium. Mowca zarzucił Banffy'emu, iż nie można mu wierzyć pod względem politycznym.

Banffy chce odpowiadać, przez dłuższy jednak czas nie może dojść do głosu z powodu olbrzymiej wrzawy, podnoszonej z ław opozycji, która miota na niego rozmaite obelgi — aż wreszcie prezydent z wieku Madarasz zwraca uwagę na brzmienie §. 48 regulaminu, który orzeka, iż ministrów należy wysłuchać, skoro oni zapiszą się do głosu. Teraz dopiero następuje spokój.

Banffy zaczyna od tego, że skoro Apponyiego słuchano spokojnie, to jest rzeczą tylko słuszną i godziwą, by także wysłuchano prezydenta ministrów (potakiwania na prawicy wrzawa na lewicy).

P. Ivanka: Apponyi mówił prawdę!

Prez. Banffy oświadcza, że będzie mówił krótko, ponieważ poruszone przez poprzedniego mowcę sprawy są powszechnie znane. Mowca zupełnie zorientował się co do stanowiska Apponyiego, zanim on jeszcze odnośny swój wniosek postawił w Izbie.

Na podstawie konferencji z posłem Kolomanem Szellem wyłoniły się owe wątpliwości, o których Apponyi otrzymał wiadomość, zanim postawił swój wniosek. Nie można przeto twierdzić, że pod tym względem istniała tendencja wprowadzenia go w błąd. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

P. Ivanka woła: On znowu kłamie!

Prezydent z wieku Madarasz zwraca uwagę p. Ivanki, by wstrzymał się od podobnych okrzyków, nie odpowiadających godności parlamentu.

Prez. Banffy: Rząd postępował w zupełności z dobrą wiarą (potakiwania na prawicy, zaprzeczenia z lewicy). Powodu, dla którego projekt ustawy nie uzyskał mocy prawnej, należy szukać w tem, że Izba magnatów, skutkiem agitacji duchowieństwa, odrzuciła odnośne paragrafy tego projektu.

Rząd ze względu na prawdopodobną silną agitację wyznaniową ze strony partyi ludowej nie przedsięwzięł wyborów bez dostatecznej rękojmi, iż agitacja w kościele zostanie sparaliżowana. (Hałas z lewicy).

Rząd ma obowiązek, kończy Banffy, broniąc swego stanowiska, wskrzesić ład parlamentarny. Mamy przekonanie, iż spełniamy nie tylko nasz obowiązek, lecz chronimy także węgierski parlamentaryzm, węgierską konstytucję. (Z prawicy wołania: *Eljen!* — wielki hałas z lewicy).

Przewodniczący Madarasz zawiesza posiedzenie na pięć minut.

Po otwarciu posiedzenia na nowo, Izba dalej dyskutuje nad sprawą wyboru prezydenta.

Polonyi wnosi, by Izba ze względu na to, iż z d. 1 stycznia rozpocznie się stan *ex lege*, odbyła także w tym dniu posiedzenie. (Wielka wrzawa).

Gdy przewodniczący z wieku chce zarządzić

głowanie. Rakovszky żąda skontrolowania liczby posłów. Ponieważ skutkiem zgłębku okazuje to się niemożliwym, przewodniczący odkładając obliczenie do jutra, zamyka posiedzenie.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 30 grudnia. Jak twierdzą oficerowie, którzy przybyli z Kajenny, Dreyfus otrzymał dnia 10 b. m. od trybunału kasacyjnego nadesłane mu z Francji akta jego procesu.

Dreyfus — jak opowiadają — nie objawił żadnej radości. Zestarzał się bardzo, a umysł jego stępsiał.

Stan powietrza.

Wiedeń, 29 grudnia. Wiatry od zachodu. Pochmurno, miejscami opady śniegu, temperatura podnosi się.

Wczoraj o godzinie 7 donoszono: Praga 2-6, Lwów 1-0, Bregencya 1-1, Wiedeń 4-2, Ischl 1-1. Budapeszt 3-2, Pancsova 6-0, Hermanstadt 14-6, Tryest 6-9, Grac 1-4, Celowiec 1-2, Lublana 3-2. Semmering 0-1 Cels.

Z obwodu kolei państwowych donoszą: Nowy Zagórz 2-0, pochmurnie; Skole 1-0, na pół pochmurnie; Cheb 1-4, pochmurnie; Neumarkt (Styrya) 1-7, pogodnie; Aussee 3-0, śnieg.

Kraków, 30 grudnia. Strajk straży pożarnej krakowskiej z powodu niskich płac pompierów i starszych pompierów nie przyjdzie prawdopodobnie do skutku, albowiem ze strony magistratu został już projekt reformy i podwyższenia płac straży ogniowej, opracowany i przedłożony sekcjom ekonomicznej i prawniczej.

Kraków, 30 grudnia. Śledztwo w sprawie defraudacyi Czesława Kieszkowskiego ukończone zostanie prawdopodobnie w przeciągu dwóch do trzech miesięcy.

Drohobycz, 30 grudnia. Szpital fundowany przez M. Gartenberga, ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego, został wczoraj uroczystie otwarty w obecności starosty, jako zastępcy namiestnika, dalej wobec reprezentantów władz, urzędów autonomicznych, zboru i licznego zastępu publiczności. Szpital przedstawia się bardzo pięknie. Jestto okazała budowa, zdobna w dwie wieże, które dominują nad całem miastem.

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa we Lwowie Adolfowi Huthowi tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Starostowie: Hipolit Sabat w Kossowie, Bogusław Kieszkowski w Samborze i dr. Juliusz Szumlański we Lwowie otrzymali tytuł i charakter radców namiestnictwa.

Cesarz nadał komisarzom policji w Krakowie dr. Stanisławowi Mazurkiewiczowi, dr. Janowi Rebiewiczowi i Wilhelmowi Misiewiczowi złote krzyże zasługi z koroną a agentowi policyjnemu Bronisławowi Karczowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Minister skarbu zamianował starszego geometrę I. kl. Juliana Łatkiewicza inspektorem dla prowadzenia ewidencji we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował adyunktami sądowymi auskultantów: Kazimierza Olbrychta dla Tyczyna, Kazimierza Taborskiego dla Mszany dolnej, Władysława Reclawicza dla Mielca, Józefa Czaplinskigo dla Tuchowa, Józefa Jerschinę dla Miłówki, dra Samuela Liebermana dla krakowskiego okręgu sądowego i Kazimierza Szostkiewicza dla Tarnobrzegu.

Wiedeń, 30 grudnia. Pod przewodnictwem hr. Thuna odbyła się popołudniu rada gabinetu, która trwała kilka godzin.

Wiedeń, 30 grudnia. Cesarz przyjął hr. Goltchowskiego na specjalnej audyencji.

Praga, 30 grudnia. Rano odbyło się zebranie robotników bez zajęcia. Urządzili oni drobną demonstrację uliczną, której szybko położyła kres policja, rozpedziwszy tłumy.

Kutnahora, 30 grudnia. Wybrano wczoraj młodoczecha Macheczka posłem do sejmu.

Budapeszt, 30 grudnia. W Lugos, Jaszberenyi i Pancsovie odbyły się manifestacje na korzyść rządu, a przeciw obstrukcyi.

Budapeszt, 30 grudnia. Wieczorem posłał Horanszky sekretantem Fejervarego, Aczelowi i Halassy'emu, swych świadków, ponieważ twierdzili, że Horanszky ma sprawę niezakończoną.

Podobno sąd honorowy ma rozstrzygnąć, czy Horanszky ma niezakończoną z Banffym sprawę i czy

to przeszkadza załatwieniu innych spraw tego rodzaju.

Budapeszt, 30 grudnia. Można uważać już za fakt nieodwołalny, iż stan *ex lege* wejdzie w życie z dniem 1 stycznia.

Sejm zbierze się w tym roku jeszcze dziś tylko na jedno posiedzenie, gdyż od jutra rozpoczynają się ferie noworoczne.

Uwagi godne jest pismo, które poseł dr. Hegedues, syn Aleksandra, wystosował do swych wyborców. Oświadcza on tam między innymi: „W myśl naszych ustaw możemy tylko z parlamentarną Austrią zawrzeć związek, lecz kwestya jeszcze, żali naciskać musimy, by w Austrii panowały stosunki parlamentarne”.

Hegedues dochodzi ostatecznie do wniosku, że nie.

„Chcąc ratować własny parlament, powiada, nie powinniśmy wspierać parlamentaryzmu austriackiego, dotąd bowiem był on tylko przeszkodą dla ugody, dał panowanie czeskiemu językowi, a do nas przeszedł obstrukcję. Dopóki sprawy tak stoją, nie naszą rzeczą kłopotać się o austriacki parlamentaryzm. Austriacki parlament jest tylko źródłem zarazy”.

Villach, 30 grudnia. Na zebraniu wyborców uchwalono wczoraj 76 głosami przeciw 68 wyrazić Steinwenderowi zaufanie.

Posel ten zamierza objechać inne także miejsca wyborcze, a dopiero wtedy poweźmie ostateczną decyzję i albo zatrzyma godność poselską, lub też z niej zrezygnuje.

Sybin (Hermandstadt), 30 grudnia. Odbyło się tu pierwsze posiedzenie kongresu wyborczego pod przewodnictwem biskupa Metiana.

Berlin, 30 grudnia. *Norddeutsche Allg. Zg.* oświadcza, że nie ma ani słowa prawdy w doniesieniu *Generalanzeigera* i innych pism, jakoby między ministrem skarbu a kanclerzem państwa istniały poważne różnice zdań co do różnych kwestyj ustawodawczych i poszczególnych środków administracyjnych.

Berlin, 30 grudnia. Zmarł tu podpułkownik Egidy, zwany apostołem pokoju.

Haga, 30 grudnia. Królowa matka coraz bardziej niedomaga. Prawdopodobnie bez poważnej operacji nie obejdzie się.

Rotterdam, 30 grudnia. Esterhazy żyje w ostatniej nędzy. Grozi on, że pomści się w straszliwy sposób na francuskim sztabie generalnym i nie wypiera się już autorstwa *bordereau*.

Rzym, 30 grudnia. O audyencji generała Tuerra u króla Humberta opowiadają: Król zaznaczył doniosłość, jaką miałoby zbliżenie aliansu podwójnego do trójprzymierza. Równałoby to się urzeczywistnieniu idei „Stanów Zjednoczonych Europy”, a tem samem mogłoby doprowadzić do rozwiązania problemu, jaki nakreślił sobie car, zwolując konferencję w celu rozzbrojenia.

Sejm krajowy.

Drugie posiedzenie, 4-tej sesji, VII okresu.
(Dokończenie).

Lwów, 30 grudnia.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie, nadmieniamy, że z powodu wniosku p. Małachowskiego przemawiało wielu posłów, tak za nagłością, jakoteż przeciwko nagłości.

Za nagłością, prócz posła Okuniewskiego, przemawiali również posłowie: Bernadzikowski, Romanowicz, Wachnianin, Rotter i dr. Skałkowski, przeciwko nagłości zaś oświadczały się prócz p. Abrahamowicza, pp. Vivien, Czartoryski i Andrzej hr. Potocki.

Nagłość wniosku, jak już o tem wczoraj donosiliśmy, odrzuconą została w imiennym głosowaniu 74 głosami przeciwko 42.

Marszałek oświadczył po ogłoszeniu rezultatu, że wniosek p. Małachowskiego postawi na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

P. A. Potocki uzasadniał wniosek nagły, wzywający rząd o popieranie akcji kraju na polu budowania kolei wąskotorowych. O tym wniosku komisya kolejowa złoży dziś ustne sprawozdanie.

Odczytano szereg wniosków zwykłych i interpelacji, a mianowicie:

Wniosek p. Zolla, wzywający rząd do zamiany krakowskiej szkoły sztuk pięknych, na „Akademię sztuk pięknych”; interpelację p. Potocka do p. komisarza rządowego w sprawie przyspieszenia likwidacji b. zakładu kredytowego włościańskiego; wniosek p. Kramarczuka, żądający podniesienia wynagrodzenia dla gmin za porządkowanie zakres działania; wniosek p. Szweba o zezwolenie sklepikom Kółek rolniczych na drobną sprzedaż tytoniu; interpelację p. Górskiego w sprawie niesankcjonowania ustawy komasacyjnej, oraz wniosek p. Barwińskiego o urządzenie szkoły wydziałowej żeńskiej z językiem wykładowym ruskim we Lwowie.

Koniec posiedzenia nastąpił o godzinie w pół do 3ciej.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 12 w południe.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego w sprawie podwyższenia plac nauczycieli szkół ludowych, dalej wniosku posła Okuniewskiego o zniesienie myt na drogach krajowych. Propozycja Wydziału krajowego w sprawie

wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego, Wybór uzupełniający jednego członka komisji reformy wyborczej, Sprawozdania (ustne) komisji budżetowej o przewidywanym budżetowym na I. półrocze 1899 roku, o wniosku nagłym p. Karola Dzieduszyckiego w sprawie pomocy doraźnej dla pogorzelców gminy Dzieduszyce wielkie, o wniosku nagłym posła Winniczuka w sprawie udzielenia doraźnej pomocy pogorzelcom gmin Pacyków i Bratkowce (w pow. Stanisławowskim), o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie kłeski gradobicia w r. 1898, oraz o petycji w sprawie udzielenia subwenyi 15.000 zł. na urządzenie działu wystawy galic. przemysłu artystycznego na wystawie paryskiej w r. 1900.

Sprawozdanie (ustne) komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie szkoły dozorców melioracyjnych.

Sprawozdanie (ustne) komisji podatkowej o wniosku nagłym posła Skałkowskiego w sprawie uwolnienia od podatku rentowego procentów od listów zastawnych i obligacji wydawanych przez krajowe zakłady hipoteczne.

Sprawozdanie (ustne) komisji kolejowej o wniosku nagłym posła Andrzeja Potockiego w sprawie budowy kolei lokalnych wąskotorowych.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Zatwarnicy koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Sanie w Zatwarnicy.

Z gmachu sejmowego.

Komisya przemysłowa rozdała wczoraj referaty:

- I. Komisya krajowa przem. (poseł Goldman).
- II. Szkoły zawodowe i warsztaty instruktoryjne (p. Żardecki).
- III. Szkoły uzupełniające (p. Rotter).

Komisya budżetowa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie o godz. 9 wieczór. Uchwalila przewidywany budżetowy według wniosków Wydziału krajowego, dodając tylko kilka pozycji regulacyjnych i jedną przemysłową, co do których po zasięgnięciu opinii Wydziału krajowego, uznała, iż wydatkowanie ich odroczonem być nie może.

Referentem przewidywanego budżetu wybrany Andrzej hr. Potocki. Uchwalono także 15.000 na wystawę galicyjskiego przemysłu artystycznego na wystawie paryskiej, (sprawozdawca Romanowicz) i 50.000 zł. na zasiłki z powodu kłeski gradobicia (sprawozdawca Scipio).

Koło sejmowe zebrało się wczoraj bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia Sejmu na krótką naradę, którą z powodu, iż wielu posłów chciało wziąć udział w pogrzebie s. p. prof. Zacharyewicza, odroczono do dnia dzisiejszego, na godzinę dziesiątą rano.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 29 grudnia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent dr. Małachowski poświęcił kilka słów wspomnieniu zmarłemu członkowi Rady s. p. prof. Julianowi Zacharyewiczowi, a słów tych Rada wysłuchiwała, stojąc.

Następnie sekretarz, p. Dziubiński, odczytał wniosek r. Rawskiego następującej treści:

„W celu podniesienia rękodzielnictwa, gmina m. Lwowa utworzy fundusz imienia Juliana Zacharyewicza, z którego procenta mają być używane rokrocznie na nagrody za prace rękodzielnicze. Oznaczenie wysokości tego funduszu, jakoteż ułożenie aktu fundacyjnego i warunków rozdawnictwa nagród porucza się komisji przemysłowej”.

Wniosek ten uchwalono.

Prof. Głubiński przedstawił następnie budżet funduszu gminy i fundacji, zostających pod jej zarządem.

W porównaniu z uchwałą budżetową na rok 1898 są projektowane na rok 1899 zwyczajne przychody gminy wyższe o 170.329 zł., wydatki zaś o kwotę 169.138 zł.

Zwyczajne wydatki: 1) Reprezentacja i zarząd 607.631 zł., 2) oświata publiczna 535.094 zł., 3) komunikacja, kanalizacja, ogrody, oświetlenie, studnie 417.438 zł., 4) oprocentowanie i umorzenie długów miejskich 399.132 zł., 5) dobroczynność publiczna, kościoły, pomniki i cele narodowe 154.470 zł., 6) policja miejscowa, targowa, sanitarna i ogniowa 115.057 zł., 7) pobór i kwaterunek wojska 34.142 zł., ogółem 2.273.964 zł.

Zwyczajne przychody; opłaty konsumcyjne (akcyza) zwyżki dochodów niestających i dodatki do podatków konsumcyjnych 822.166 zł.; przychody administracyjne 515.454 zł.; przychody z majątku gminy 354.538 zł.; dodatki gminne do podatków stałych 329.526 zł.; podatki gminne: czynszowy i od psów 255.000 zł., czyli razem 2.276.684 zł.

Preliminowane przychody w budżecie nadzwyczajnym wynoszą kwotę 102.000 zł., wydatki 97.275 zł., pozostaje więc zwyżka dochodu w kwocie 4.725 zł.

Przychody i wydatki budżetu inwestycyjnego oparte na emisji obligacji 10-milionowej pożyczki, pokrywają się wzajemnie i wynoszą na rok 1899 po 2.307.474 zł. Między przewidywanymi wydatkami znajduje się wydatek na budowę nowych wodociągów w kwocie 1.200.000 zł., na budowę rzeż.

i urządzenie targowicy bydła 800.000 zł., na budowę koszar 206.000 zł., nowe bruki, chodniki i krawężniki 109.183 zł. i inne inwestycyjne wydatki, w części przez Radę miasta już uchwalone, w części zaś wymagające jeszcze osobnej uchwały.

W dyskusji, jaka wywiązała się następnie, radny dr. Loewenstein wyraził życzenie, ażeby przy budżetach wykazywano również kaźdooczesny stan zapasów kasowych miejskich, dalej zaś domagał się przeznaczenia wyższej kwoty na cele dobroczynne, a mianowicie na zakładanie łaźni bezpłatnych, kas oszczędności itd.

Radny dr. Byk żądał, ażeby magistrat opracował projekt ustawy, zaprowadzającej podatek od biletów teatralnych.

Celem podniesienia dochodów gminy r. prof. Thulie wniósł, ażeby magistrat zastanowił się nad sprawą założeniu browaru gminnego.

R. Romanowicz radził prof. Thuliemu, ażeby cofnął swój wniosek. Pierwszy krok gminy na drodze polityki komunalnej, powinien raczej zaczynać się od chleba i mięsa ze względu na robotników, a nie od piwa.

Zabierali jeszcze w dyskusji głos pp. Markiewicz, Michalski i Rawski, poczem, po odpowiedzi referenta, odrzuciła Rada w głosowaniu wniosek r. Thuliego.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej, po przeprowadzeniu której Rada miejska przyjęła rezolucję, uchwaloną przez komisję budżetową przy sposobności obrad nad budżetem na rok 1899 a mianowicie: wzywając bądź to magistrat, bądź też jego urząd budowniczy, ażeby wypracował projekt przerobienia powystawowego pałacu sztuki na halę dla wystaw przemysłowych, adaptowania powystawowej hali muzycznej na zgromadzenia, wiece i tym podobne liczniejsze zebrania, — dalej aby przedłożył projekt nowego budynku dla arezstów miejskich i stacyi szupasowej — a to na jednym z gruntów miejskich; — ażeby przedłożył projekt wybudowania na gruncie „Kistryńówka” zwanym, domu na pomieszczenie komisaryatu, lekarza miejskiego i ewentualnie szkoły miejskiej; aby się rozpatrzył, jakich napraw wymagają kościoły N. P. Maryi Śnieżnej i św. Mikołaja, tudzież cerkiew św. Pietra, oraz aby dalej czynił studia celem uregulowania ulic Zamkowej w r. 1899, wreszcie aby przeprowadził rokowania z właścicielami dotyczących realności co do udziału w kosztach przy sklepienia Peltwy od ul. Jabłonowskich do ul. Snopkowskiej.

Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie następne dziś wieczorem o godz. 6.

KRONIKA.

Prezenta. Namieszczenie nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Krasnej ks. Dyonizemu Chromowskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Glinkach.

Konferencya w sprawie szkół handlowych we Lwowie i Krakowie odbyła się wczoraj wieczorem u p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra M. Bobrzyńskiego. W konferencji wzięli udział posłowie krakowscy: Rotter, Weigel i Zoll.

Gratyfikacya. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe prosi nas o złożenie publicznego podziękowania Dyrekcji kolei państwowych za nadesłaną noworoczną gratyfikację w kwocie 50 zlr.

Uczczenie p. Augusta Gorayskiego przez Krajowe Towarzystwo Naftowe.

Wczoraj o godzinie 3 popołudniu odbyło się przy bardzo licznym udziale członków nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowego Towarzystwa Naftowego, zwołane dla uczczenia zasług długoletniego swego prezesa p. Augusta Gorayskiego.

Przewodniczący, zastępca prezesa, p. Stanisław Szczepanowski, zagaił zgromadzenie przemową, która była zarazem programem pracy produktywnej dla kraju.

Działalność i zasługi pana Gorayskiego — mówił p. Szczepanowski — najlepiej przedstawię, nie Panom, bo wy je najlepiej znacie i ocenić potraficie, ale przed krajem całym, jeżeli pokrótce przejdę historię przemysłu naftowego od chwili, gdy imię jego związało się z nim nieprzerwanie, to jest od lat prawie 20-tu. Okres to wielkiej pracy i wyżej nie tylko dla przewodniczącego naszego Towarzystwa, ale i dla członków Towarzystwa, dla poszczególnych pracowników; okres to także pracy wielkiej i wyjątkowej dla kraju, który w tym czasie zmieniał się i wyrobił znamienicie. Następcza mi się tu psychologizna uwaga, nie lubię oceniać ludzi i społeczeństw na podstawie motywów, zamiarów i dobrych chęci, dlatego, że jest to skala, której zanadto często nadużywamy, gdyż dla dobrych chęci jesteśmy zbyt wyrozumiali, nawet wobec zupełnego braku rezultatów.

Na brak dobrych chęci nigdy skarżyć się nie mamy powodu, ale trudne warunki pracy w kraju, uniemożliwiają często wprowadzenie tych chęci w czyn, gdyż i najenergiczniejsza praca jednostki, jeżeli nie ma korzystnych warunków działania, które stwarza społeczeństwo całe, ginie. Przykład wytłómaczy to najlepiej. Przemysł naftowy rozbudził się u nas bardzo wcześnie, 2 lata wcześniej niż w Ameryce, a mimo to przemysł amerykański od razu pod-

niósł się do znaczenia światowego, gdy u nas nie-
spożyta zasługa ś. p. Ignacego Łukaszczyka na dłu-
gie lata została martwa.

Lecz nie społeczeństwo winić należy, tylko kraj
i rząd, że nie wytworzyli nawet w przybliżeniu tak-
kich warunków, wśród jakich zrodził się przemysł
naftowy w Ameryce. Tym warunkami są: komuni-
kacye, bezpieczeństwo prawne, umiejętność i kredyt,
to też w Ameryce padła inicjatywa jednostek na
żyży gruntu, u nas natomiast na gruncie nieurodzajny.

Przemysł naftowy u nas przeżył 3 epoki, od
lat 30-tych, to jest od czasu swego istnienia. Epoka
pierwsza to najświetniejsza — ceny wysokie, zbyt
łatwy! — centnar wiedeński ropy płacono po 12 zł.,
a nawet wyżej; niestety, nie wykorzystano jej, bo
Galicya w tym czasie miała minimalną produkcję.
Niemcy importowały za 600,000,000 zł. nafty ame-
rykańskiej, a Austria za 150 milionów. W tych przeto
latach było targu u naszych sąsiadów za 750 milio-
nów, które to powinna była dostać Galicya za swoją
naftę. Gdyby tylko część tych kapitałów wpłynęła
była do kraju naszego, jakieby odmienne było jego
ekonomiczne położenie dzisiaj! Jaki zarobek dla
ludności, jaki rozwój przedsiębiorczości w przemyśle,
ile fortun dla jednostek! Że to się nie stało — wina
leży w braku ogólnych środków rozwoju, których rząd
austriacki zaniechał, a rząd krajowy nie mógł stwo-
rzyć. Te lata zmarnowano, sposobność podobna już
nie wróci, bo kopalnie, które były majątkiem przy
cenach 12 zł. za surowiec, są dzisiaj niczem wobec
obecnej ceny i trudności eksportowych.

Po tej pierwszej świetnej, ale straconej epoce
zostało kilka lat — epoka druga — mniej korzy-
stnych, ale lepszych, jak dzisiejsze, to jest do roku
1883, kiedy to po raz pierwszy nafta kaukaska we-
szła na targ światowy, a Rosya stanęła do walki
konkurencyjnej z Ameryką. W tym roku ukończono
kolej z Baku do Batumi i dziwnym zbiegiem okoli-
czności jest to ten sam rok, w którym rząd austria-
cki zabrał się do wybudowania kolei transwersalnej
tej właściwej kolei naftowej, właśnie w chwili kiedy
nafta kaukaska dostała się do Austrii i w ogóle do
Europy i na targ światowy. Na ten właśnie czas, naj-
gorszy, kiedy rozpoczęła się walka konkurencyjna
nafty amerykańskiej i kaukaskiej, w epoce najmniej
korzystnej przypada właściwy rozwój naszego prze-
mysłu naftowego. Targi światowe zabrane zostały
przez olbrzymów, tak, że nawet własnego swego
zmuszeni byliśmy bronić targu. Przysnacie panowie,
że te same przemytły, które pozwoliły nam prze-
trwać ogniową próbę od roku 1883, gdyby mogły
20 lat wcześniej wywrzeć swój wpływ, byłyby cudów
dokazały i kraj nasz w innym położeniu ekono-
micznem postawiły.

Otóż w tej pracy ostatniego okresu Towarzy-
stwo Naftowe zawsze żywy brało udział, a że ta a-
kcyja była skuteczną, dowodzi, że zdołano, w tych
zredukowanych rozmiarach wytworzyć warunki sku-
tecznej pracy, w której Towarzystwo Naftowe i jego
prezes odegrali wybitną rolę. Wspomnę tutaj tylko
dwa fakty główne: kampanię cłową z roku 1887,
w której zagrażał nam ruina fałszyfikat rosyjski i
w której za inicjatywę Towarzystwa Naftowego i
jego usilnym staraniem w Sejmie i delegacyach uda-
ło nam się uzyskać takie zmiany taryfy cłowej i ta-
ryf kolejowych, że przemysł naftowy, choć w tru-
dnych warunkach, mógł się dalej rozwijać. Drugi
fakt to postęp na polu wiertnictwa.

Zawdzięczać to mamy inicjatywie p. Goray-
skiego, który wszedł w stosunki z przedstawicielami
amerykańskiej techniki wiertniczej i starał się tak-
ową rozpowszechnić do tego stopnia, że Galicya
wkrótce nietylko własnych wykształciła wiertników,
lecz była w stanie wysłać uzdolnionych inżynierów
wiertniczych do obcych krajów. Takich faktów mo-

żnaby więcej wyliczyć, główny jednak rezultat, to
nietylko rozwój samego przemysłu naftowego, lecz
w ogóle dodatni wpływ na ekonomiczne położenie
kraju, a umoralniający na społeczeństwo. W kraju,
w którym brak jest przemysłu przyrodzonego, w któ-
rym rolnictwo nie mogło się rozwinąć tak, jak gdzie-
indziej, w którym cała inteligencja skazana jest na
nieproduktywność, w tym kraju przemysł naftowy
daje możność wykształcenia się inteligencji działają-
cej, wytwórczej, zamiast gadającej i krytykującej,
jak dotąd. Przemysł naftowy daje przykład pracy
wszystkich zawodów, od chłopca do najwyższych szcze-
bli społecznych, a rezultatem tej pracy, to postęp i
rozwój ogólny. Przemysł, który licznymi przykładami
dowodzi, że jednostki własną pracą bez środków do-
robić się mogą stanowiska wpływowego, to bardzo
dodatni czynnik w gospodarstwie krajowem.

Tych kilka uwag charakteryzuje dostatecznie
przemysł naftowy, dla tego żałuję, że ta sposobność,
która istniała przed kilkudziesięciu laty, nie została
dla dobra i pożytku kraju wyzyskana. W każdym
jednak razie wypływa z tego dla nas nauka, a po-
niemkaj podobne okoliczności ciągle się powtarzają,
przeto mamy jeszcze możność skorzystania w każdej
chwili z nabytych doświadczeń.

Wracając do tego, z czego wyszedłem, powta-
rzam, że oceniając rezultaty działalności, nie należy
zapominać w pracy zbiorowej o inicjatywie osobistej,
mogę stwierdzić i zdaje mi się nie spotkam się
z innym zdaniem, że pod względem inicjatywy Tow.
naftowe pod egidą naszego prezesa i cały przemysł
naftowy dały tyle przykładów, że należy życzyć,
ażeby do tej energii osobistej i inicjatywy osobistej
dołączyła się akcyja zbiorowa kraju na poziomie wy-
silków jednostkowych. Ważnem jest obznajomić kraj
z tem, że prywatne wysiłki tylko część tego zdzia-
łać mogą, co akcyja zbiorowa i dlatego uważam, że
zebranie dzisiejsze nietylko ma być wyrazem osobi-
stych uczuć i uznania pracy długoletniego naszego
przodownika, lecz zarazem posłużyć ma do tego,
ażeby objaśnić ogół o tym kierunku, jaki musi pano-
wać, aby kraj nasz z pracy jednostek zbierać mógł
jak najobfitsze owoce. Zbiegiem okoliczności inteli-
gencja tego kraju przybrała kierunek pracy niepro-
duktywnej, a że nam potrzeba jest głównie umysłów
o innym zakroju, działających, a nie gadających i
krytykujących, przeto należy się uznanie tym, któ-
rzy działali, pracowali, tworzyli, a chociaż błędzili,
to jednak żelazną wytrwałością stworzyli dzieła,
a którzy tak, jak budowniczcy tumu św. Pawła
w Londynie powiedzić mogą o sobie: „Cheecie wie-
dzieć, com zdziałali, patrzcie wokoło!“ Do takich lu-
dzi należy nasz prezes, p. August Gorayski; zebra-
liśmy się, ażeby wobec kraju zaznaczyć, że znamy
i cenimy jego działalność — oby więcej takich Go-
rayskich, a kraj się wnet podniesie!

W odpowiedzi na przemówienie p. Szczepanow-
skiego zabrał głos p. August Gorayski, ażeby skro-
mny, jak zawsze, ocenić przedewszystkiem sprawie-
dliwie i z uznaniem pracę drugich.

Kiedy więcej, jak przed 20 laty, powiedział
p. Gorayski, przystąpiłem do pracy obywatelskiej,
rozpocząłem tradycyjną pracę na roli, lecz wnet
przekonałem się, że kraj nasz, nawet przy wielkich
postępach, w tej dziedzinie pozostałby zawsze w tyle,
gdyby nie stworzył u siebie przemysłu, który cały
świat cywilizowany moralnie i ekonomicznie dźwiga
i podnosi. Dlatego, gdyście mnie panowie przed kilku-
nastu laty zaszczytliwi wyborem na przewodniczącego
Towarzystwa naftowego, wziąłem się z całym zapa-
łem do dzieła i postanowiłem wszelkimi siłami pra-
cować na polu przemysłu. Z zadowoleniem stwier-
dzić mogę, że praca była skuteczną, lecz ja sam
niczego nie stworzyłem, tylko razem z drugimi i nie
ja zasługuję na takie uznanie, lecz wszyscy, którzy

razem ze mną pracowali. Bez różnicy przekonań,
białi i czerwoni, w zgodzie i harmonii pracowaliśmy
wszyscy, i tej solidarnej pracy dla dobra kraju za-
wdzięczamy owoce. Niejedno wyszło na pożytek kraju
i w tej wspólnej pracy około podniesienia bogactw
kraju upatruję prawdziwy patryotyzm; — patryotyzm
taki jest obfity w skutki i dobry. Zaufanie, którem
mnie panowie od szeregu lat obdarzacie, cenię tem
wyżej, że jest to wyjątkowym wypadkiem w kraju,
i za ten stały dowód zaufania serdecznie panom dzie-
kuje. Będę się starał i nadal wasze zaufanie pozy-
skać, gdyż we wspólnej pracy widzę rękojmię le-
pszych warunków dla naszego przemysłu i kraju.

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 30 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna
Kredyty 363.—. Węgierskie akcje kredytowe 394.50. An-
globank 156.—. Bank związk. 266.50. Union 295.50, Laender-
bank 238.79, Staatsbahny 368.62. Lombardy 64.—, Kol. Elbe-
thal 261.—. Kol. półn. zach. 244.50, Tytoniowe 124.—, Rima-
Murania 295.50, Alpij 194.50, Renta na maj 101.60, Węg.
renta koronowa 97.80, Losy tureckie 58.10, Marki (za 100)
59.— per cassa, 58.98 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.60

Budapeszt, 30 grudnia. Wczor. g. Austr. kred. 363.70,
Węg. bank kred. 394.—. Węg. bank eskontowy 263.25, Węg. bank
hipoteczny 246.50, Węg. renta koronowa 97.60, Rimamurania
294.—, Węg. 4-proc. renta 120.40, Węg. bank dla przem. i handlu
102.—, Staatsbahny —.—, Koleje uliczne 371.—. Kol. południowa
—.—, Węg. poz. premiiowa 158.—, Austr. renta koronowa 101.50,
Elektr. kol. uliczne 228.25, Ganz & Co. 2255, Salgotarja-
ner 625.—, Austr. złota renta 120.50, Akcje elektr. 136.—.

Berlin, 30 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej
giełdy. Kredyty 227.75, Staatsbahny 155.70, Lombardy 28.25.
Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.75, Węg.
złota renta 101.80, Disconto Comandit 197.60, Laura 214.50, Bo-
chumer 226.25, Harpers 176.90, Kolej Ostpreussen 94.—, Kolej
Mittelmeer 101.25, Kolej Meridional 135.75, Kolej Henry 102.10,
Renta włoska 94.10, Południowa —.—, Mławka —.—, Turki
112.25, Renta hiszp. 42.50. Prywatne dyskonto 5-1/8, Austr. renta
papierowa 100.80, Bustielradery 327.50, Austr. banknoty 169.30
Alpij —.—, Dewizy na Wiedeń (długie) 183.—, Dewizy na
Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.90, na Amster-
dam 168.55, na Londyn długie 20.25 i krótkie 20.41.

Berlin, 30 grudnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse)
Kredyty 227.40, Staatsbahny 155.50, Lombardy 28.25, Rosyjskie
banknoty (kasa) 216.10, Ros. banknoty (ult.) 216.—, Disconto
Comandit 197.60.

Frankfurt, 30 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna
Kredyty 307.—, Staatsbahny 310.25, Lombardy 57.87, Alpij
165.—, Austriacka renta papierowa 85.50, Austr. srebrna renta
85.35, Austr. złota renta 102.—, Węgierska złota renta 101.50,
Unionbanki —.—, Akcje elektr. 134.70.

Hamburg, 30 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna.
Kredyty 306.20, Lombardy 135.50, Staatsbahny 775.50, Austr.
złota renta 102.10, Węgierska złota renta 101.60, Srebro 81.—,
złoty, 80.50 płacono. Srebrna renta 85.75, Włoskie 93.65.

Paryż, 30 grudnia. Wczor. giełda Cred. foncier 727.—, 4
proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —.—, Grecka pożyczka 218.50,
4 proc. hiszpańskie Extérieurs 46.30.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 30 grudnia. Pszenica na marzec 9.71 do
9.73, na kwiecień 9.51 do 9.53, żyto na wiosnę 8.32 do
8.33, na jesień —.— do —.— zł., kukurydza na październik 5.50
do 5.60, owsy na marzec 5.90 do 5.94, na październik —.— do
—.—, kukurydza na maj 1899 r. 4.95 do 4.96, rzepak na sier-
pień 1899 r. 12.30 do 12.40.

Wrocław. Pszenica stara biała —.—, złota stara —.—,
nowa biała 16.80, nowa złota 16.70, żyto 14.70, owsy stary
—.—, nowy 12.70, rzepak 21.60, spirytus (fluenziger) na grudzień
56.50, (siebziger) na grudzień 37.—.

Antwerpia. Nafta 19.62.

Wiedeń, 30 grudnia. (Giełda zbożowa). Na
wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9.59 do 9.61, żyto na wio-
snę 8.37 do 8.39, owsy na wiosnę 6.14 do 6.15,
kukurydza na maj czerwiec 5.27.
Spirytus 18.30 do 18.50.

— Kolego — szepnął Goessing, chwytając go
za rękę — do końca życia ci tego nie zapomnę...

Rys zimno wysunął swą rękę z jego dłoni i
głowę odwrócił; potem jednak, gdy tamten już się
oddalał, zatrzymał go nagle:

— Słuchaj Goessing, jedno słowo... Ty zoba-
czysz się z nią teraz... Proszę więc, powiedz jej
odemnie...

Zawahał się i rzecz dziwna, głos tak równy
dotąd i spokojny drgnął mu w gardle.

— Powiedz jej... powiedz... że pozdrawiam ją
serdecznie...

Odwrócił się i odszedł prędko. Po kilkunastu
krokach zatrzymał się jednak i czekał, aż długi kon-
wój rekrutów opuści podwórzec. Gdy ostatnie sze-
regi zniknęły za bramą, zawrócił w aleję tuż przed
barakami oficerskim i zupełnie obojętny na pozór,
przechadzał się blisko godziny. Kiedy wreszcie ruch
wszechzał się większy, a oficerowie jeden po drugim
wychodzić poczęli, spiesząc do swych oddziałów, on
skierował się ku mieszkaniu.

Na schodach natknął się na szpakowatego
rotmistrza. Po drodze przypinał pałasz, zaspany je-
szcze widocznie. Mimo to, na wesołą nutę mruczał
już pod nosem:

— Andzia w lesie, wołki pasła,
Aż ją nagle — nocka zaszła —
Ojojjoj jojoj...

(Dok. nast.).

Izydor Kunciewicz.

Porucznik Ryś.

Nowella.

— Abyś zrozumiał to, co uczynić postanowi-
łem... Pamiętasz, jak podczas manewrów, gdyśmy
przypadkiem w ich sąsiedztwie dostali kwaterę, ja
ciebie z nią poznałem. Złorzeczę tej chwili, Goessing,
boś ty jej nie wart... Nie jesteś zły w gruncie, masz
dobre nazwisko, dobre ułożenie, ładną twarz i zgra-
bną postawę, ale nie więcej... Żeś biedny, to głupstwo,
tylko tyś do niej dusza nie dorósł, tylko tyś jej nie-
wart, Goessing!... Przeznaczenie samo chciało wido-
cznie, abyś mimo to zdobył jej serce... Czy pamię-
tasz Goessing, jak spadłszy z konia na ćwiczeniach,
przeleżałeś miesiąc między życiem a śmiercią? Ona
była wtedy, z trwogi o ciebie, również napol żywa...
Przywykła widzieć we mnie powiernika wszystkich
swych myśli, wyznała mi wtedy, co czuła dla ciebie...
A ja, choć mi serce w sztuki się darło — bo śla-
bym jest każdy człowiek — gdy widział jej łzy i
rozpaczać, przysięgałem, że i umrzeć ci nie dam i dla
jej spokoju czuwać będę zawsze nad tobą... Przez
miesiąc nie odstępowałem na krok twego łóżka, nie
spiałem, nie jadłem, byłbym się za bary brał ze
śmiercią, z samym Bogiem nawet, byle cię urato-
wać... Wyzdrowiałeś. Obecnie, kolej abym dotrzymał
drugiego punktu przysięgi. Ona cię kocha i nie prze-
żyłaby ani twej śmierci, ani twej hańby; nie możesz

więc ani życia sobie odebrać, ani też nie śmie nikt
wiedzieć o tem, co dziś zrobiles...

Goessing dużymi krokami chodził po pokoju,
a po ruchliwej jego twarzy przemikały niby błyska-
wice uczucia sprzeczne i burzliwe.

— Ile było tych pieniędzy? — zapytał po kró-
tkim milczeniu Ryś.

— Dużo! — jęknął Goessing — nie ma o czem
mówić!...

— Ile?

— Tysiąc...

Ryś wolnym ruchem sięgnął do kieszeni, wyjął
pugilares, odliczył wymienioną kwotę i położył na stole.

— Bierz! — rzekł krótko.

Goessing stanął oniemiały.

— Ryś, a ty... ty skąd?...

Po śniadaniu twarzy porucznika przeleciało coś
niby cień wstydu, w kątach ust drgnęło coś niby ból,
lecz wnet odrzekł spokojnie:

— Miałem. Od ojca dostałem... Bierz, kiedyś...
oddasz...

Ale Goessing się wahał.

— Nie, nie, ja nie zasługuję na to, byś mnie
ratował! Nie chcę...

Ryś spojrzał nań ostro.

— Ja nie ciebie, ja ją ratuję...

Gdy zaś w tej chwili dźwięki trąbki zagrały
od podwórza baraków, dodał szybko:

— Bierz, bierz i idź! Tam już czekają re-
kruci, idź!

Zgarnął pieniądze, wetknął mu je do kieszeni,
potem podał czapkę, pałasz i kartusz, wreszcie, pra-
wie siłą, wywiódł na podwórzec.

TYGODNIK przyrodniczo-techniczny.

O rozwijaniu się świadomości i woli.

Dr. Kohlberger miał niedawno w „Związku naukowym“ pod powyższym tytułem odczyt, który wywołał wielkie zajęcie. Podajemy go w możliwie krótkim streszczeniu.

Mowca wyszedł z założenia, że na świecie nie ma zasadniczych różnic pod względem objawów życia różnorodnych jestestw, a istnieją tylko różnice w stopniu rozwoju tych jestestw. Zadaniem istoty żyjącej jest odczuwanie pewnych wpływów zewnętrznych i oddziaływanie na te wpływy ruchami już to zaczepnymi, już też odpornymi. Na najniższym stopniu rozwoju stojące jestestwo spełniać może każdą z czynności życiowych, którąkolwiek częścią swego ciała, nie różniącą się zresztą niczem od innych części. Doskonałaniem się zaś istot żyjących jest rozdział czynności życiowych pomiędzy poszczególne części składowe ustroju, które odpowiednio do celu, jaki im przypadł w udziale, zmieniły się, wyróżniły się od innych. Rozwój zatem polega na wytwarzaniu się i wykształcaniu odrębnych narządów dla poszczególnych czynności życiowych, przez co te czynności mogą być dokładniej i skuteczniej wykonywane.

W ten sposób powstała na powierzchni ustroju osłonka ochraniająca ustrój od wpływów szkodliwych, dalej powstały odrębne narządy trawienia i t. p., powstały odnoża potrzebne do ruchu i powstały narządy, zawiadujące tem wszystkim, pośredniczące pomiędzy poprzód wspomnianymi narządami.

Pierwotnie zadrażnienie pierwszyny wywołuje jej ruch wprost. W dalszym rozwoju zadrażnienie n. p. powłoczki zewnętrznej, wywołuje uczucie, które za pomocą nerwu przewodzącego ku wewnątrz, dostaje się do nerwowej komórki uczucia, stąd do takichże komórki ruchu, skąd dopiero wraca do odpowiedniego narządu ruchu jako pobudka dla ruchu. Powstaje przez to łuk, wychodzący z obwodu, przechodzący przez ośrodki i wracający do obwodu.

W miarę rozwoju i ten narząd nerwowy podzielił swe czynności, zróżniczkował się. Jedne jego części, zwój współczulny zawiadują głównie życiem t. zw. roślinnym, t. j. odżywieniem ustroju, jego wzrostem i t. p. Inne, układ rdzeniowy, służą przeważnie do oddziaływania ustroju odruchowo mimowolnie na bodźce zewnętrzne. Jeszcze inne — łączące podobnymi, jak poprzód opisano, łukami komórki uczucia z komórkami ruchu — służą do ustalania czyli zapamiętywania wrażeń, otrzymywanych i są podstawą świadomości.

U istot wyżej rozwiniętych są jeszcze dalsze grupy łuków, łączące wielorako pomiędzy sobą owe narządy pamięci i oba poprzód wspomniane układy. Są to grupy kojarzące, które wytwarzają wyobrażenia złożone, są one narządem myślenia. Tu powstaje uznanie czegoś za korzystne czyli przyjemne lub nieprzyjemne, tu powstaje chęć, wola czynu lub zaniechania, tu zwraca się ostatecznie kierunek pobudki czuciowej idącej z obwodu, na pobudkę ruchomą wracającą do obwodu.

Mowca zaznacza jednak, że owo uznanie, które świadomie na podstawie myślenia powstaje, może tylko wtedy na ruch wpłynąć, jeśli zadrażnienie nie było tak słabe, że chociaż w podrzędnych łukach odruch nieświadomy wywołało, to przecież do naszej świadomości nie doszło; lub też tak silne, że chociaż do naszej świadomości doszło, to przecież w łukach poniżej świadomości leżących sprawiło tak silne napięcie, że zastanowienie się nasze nie może już powstrzymać wyładowania się jego na komórki ruchu, przyczem powstaje odruch świadomy.

Człowiek do uświadomienia sobie tego, co się dzieje w okół niego i w nim samym, posiada wyróżnioną część zmysłów. Utartym zwyczajem rozróżniamy pięć zmysłów, więc wzrok, słuch, powonienie, smak i czucie. Co do tego ostatniego jednak wykazano już nie tylko rozróżniczkowanie jego na czucie dotykowe i t. zw. ogólne, ale zwłaszcza w tem ostatnim stwierdzono znowu mnóstwo poddziałów: „Czucie ogólne służy do odczuwania i poznawania różnych zmian, odbywających się w naszym ciele, nie jest ono jednak należycie wyrobione, przeto bywa często dość niepewne i nieokreślone. Udziela się ono naszej świadomości głównie za pośrednictwem układu nerwowego zwojowego, a nie mózgowo rdzeniowego. Wiemy zaś, że pierwszy układ stoi nieopodzielnie niżej od drugiego pod względem doskonałości rozwoju i jest zabytkiem z tych czasów, gdy zwierzęta należące do kręgowców i ludzie stali na znacznie niższym stopniu rozwoju, niż stoją obecnie.“

W dalszym ciągu skreślał mowca, jak sobie wyobraża rozwój życia umysłowego u noworodka. Jak dziecko w pierwszym rzędzie przychodzi do poznania swej własnej osoby, swego t. zw. pierwotnego „ja“, a później dopiero rozszerza ten swój samolubny punkt patrzenia na swych bliskich, swą ojczyznę itd.

Naszkicowawszy jeszcze swe zapatrywania na rozwój pierwotnego człowieka, zakończył mowca swój odczyt następującym ustępem.

„Do różnych czynności umysłowych służą, jak widzimy, różne komórki mózgowe. Niektóre z nich już przed urodzeniem są przygotowane do pewnych tylko czynności: inne natomiast nie są jeszcze należycie wyróżnione i dadzą się wedle potrzeby w pożądanym sposób wykształcić. Już od zawiązku swego posiadać tedy musi człowiek niejaki skłonności do wyrabiania się w pewnym kierunku, a mogą one być tak silne, że pokonać ich nie można i człowiek musi się wtedy rozwijać jednostronnie.“

Jakkolwiek przeto od wrażeń zmysłowych, a więc od odczuwania otoczenia, warunków życia, sposobu wychowania i wykształcenia człowieka zależą jego myśli, jego zasady moralne i dążności t. j. uczuciowość, wiedza i wola, to przecież główny kierunek objawów jego życia, tak fizycznego, jak umysłowego zależeć będzie od wrodzonej t. j. odziedziczonej budowy i ukształtowania jego ustroju. Człowiek przeto nie posiada bezwzględnie woli, a czyny jego zależą częścią od wrodzonych, częścią od nabytych skłonności, opartych na budowie i wykształceniu różnych części jego ustroju.“

Wiek kuli ziemskiej.

Jak długo istnieje kula ziemska?

Nie łatwa odpowiedź na to pytanie, bo dotychczas uczeni geolodzy, ani astronomowie, tej zagadki przyrody nie odkryli.

Ziemia nasza, podobnie jak kobiety, utrzymuje w tajemnicy swój wiek i znajduje się zawsze między trzydziestym a czterdziestym okresem życia.

Znany w świecie naukowym angielski fizyk, lord Kelvin, od 1892 roku, kiedy za zasługi swoje znakomity i zasłużony uczonec William Thomson, do tytułu barona podniesiony, nie tylko w rozprawach swoich zapowiedział w kilkuset latach koniec świata, ale też przytacza hipotezy o początku istnienia ziemi. Przypuszczenia jego mają powyższe pytanie w przybliżeniu rozwiązać.

Thomson bierze pod uwagę trzy zjawiska natury.

Pierwsze spostrzeżenie stanowi o oziębieniu się i zaskorupieniu powierzchni kuli ziemskiej. Początkowo była kula ziemska, jak cały wszechświat — według teorii Laplace'a — gęstą masą parną. Jaki czas musiał zatem upłynąć, aby tę przedwieczną mgłę w stałą skorupę ziemską zamienić, po której my dziś chodzimy?

Drugie pytanie, które Thomson sobie zadaje, jest: jak długo, albo jak powoli, przewodzą składniki skorupy ziemskiej — t. j. mineralne masy — ciepło?

Trzecim czynnikiem są spostrzeżenia przyrostu temperatury, jaki przy głębokich wierceniach się okazuje. Należy przy tych doświadczeniach zbadać, jak głęboko należy kopać, aby ciepłota o jeden stopień się zwiększyła, a geolodzy zważają to geotermicznym stopniem głębokości.

Na Śląsku pruskim w kopalniach zauważono maksymalną liczbę 115 metrów, a minimalną 15 metrów, to znaczy, że co 115, a względnie 15 metrów głębokości, podnosi się ciepłota o 1 stopień Celsiusa.

Najgłębsza studnia artezyjska koło Altony wynosi 1259 metrów i dała geotermiczny stopień 35 metrów. Obecnie otwarta, najnowsza, czwarta studnia artezyjska przy „Buttes aux caillies“ w XIII. arrondissement w Paryżu dostarcza wśród lata wodę o 28 stopniach, a w zimie o 26 stopniach Celsiusa. Stopień głębokości tej studni wynosi 30 metrów. Gdyby zatem studnia była trzy i pół razy głębszą, jaką rzeczywiście jest, toby wytryskała z niej wrząca woda.

To właśnie przedstawione geologiczne pojęcie o geotermicznym stopniu głębokości, ma jednak nie tylko teoretyczną wartość, lecz odgrywa ono ważną, a nawet rozstrzygającą rolę przy budowie tuneli w górach. Przy budowie kolei w górach Simplon były naprzekład trzy projekty. Pierwszy wyznaczał tunel w dwóch górach Wasenhorn 3270 m. wys. i Monte Leone 3565 m. wys., tak, że przeciętnie 2220 m. wysokie masy gór nad nim spoczywały. Przy drugim projekcie wysokość ta wynosiła tylko 2247 metrów. Obliczenia inżyniera Stapffa wykazały, że temperatura w pierwszym wypadku przeszła 46, a w drugim około 47 stopni Celsiusa wynieść by musiała. Przy takiej ciepłocie są niemożliwe prace techniczne i dlatego musiano oba te projekty zaniechać.

Lecz po tym zboczeniu wróćmy znowu do naszej starej, ale zawsze jeszcze kłopotliwej matki ziemi. Przy pomocy tych trzech danych: czasu oziębienia, własności przewodzenia ciepła i geotermicznego stopnia starał się Thomson wydrzeć ziemi tajemnicę jej wieku. Ponieważ jednak żadna z tych trzech liczb dokładnie nie jest znana, więc musi się dla każdej z nich wielką, średnią i małą wartość przyjąć. Thomson w ten sposób otrzymał rezultat, że od czasu skrzepienia skorupy ziemskiej najmniej dwadzieścia, a najwięcej czterysta milionów lat upłynęło. Średnia wartość leży w ścisłych granicach i wynosi 145 milionów lat.

Francuscy uczeni Blandet i Vinot, niezależnie od siebie, na zasadach nauk optycznych, oznaczyli wiek ziemi na blisko 6000 milionów lat. Młodziej oszacował ją angielski badacz Goodchild. Według

jego sprawozdania, obecnie w „Geological Society“ ogłoszonego, upłynęło 700 milionów lat od czasu powstania, tak zwanej przez geologów, kambrycznego periodu. Odtąd, jak przedpotopowe zwierzęta się znajdują, a więc od trzeciego okresu, miało 93 milionów lat upłynąć. Dla całkowitego rozwoju zwierzęcego i roślinnego świata oznacza Goodchild 1400 milionów lat.

Na podstawie mechaniczno-astronomicznej stara się znowu inżynier Z. Wellisch w swej broszurze „Das Alter der Erde“ wykazać, że wiek ziemi wynosi tylko 9 milionów lat. Dla księżyca oblicza on tylko 8 milionów lat, jest on zatem właściwie młodszy niż ziemia nasza. Naturalnie między planetami Wenus jest najmłodsza.

Jak z tych porównań zauważyć można, zapatrywania kilku uczonych w tym kierunku są bardzo różne i wszelkie określenia wieku kuli ziemskiej pozostaną nadal tylko hipotezą.

Do krytycznego studium wywodów Thomsona i innych, jak również teorii geotermicznych stopni głębokości i wpływu tegoż w górnictwie, nadaje się zajmująca książka „Erdgeschichte“, obecnie przerobione drugie wydanie przez prof. dra W. Uhliga. W dwutomowym dziele tem znajdujemy też teorię powstania, budowy i innych spostrzeżeń naszej kuli ziemskiej.

W. Krzepowski.

Rozmaitości.

„Czasopisma technicznego“. Nr. 24 zawiera: W. Folkierski: Kilka uwag w sprawie reformy szkół średnich (dokończenie). — Jan Tobiezyk: W sprawie zdjęć dokonanych przez katastrof rządowy (dokończenie). — Jan Blauth: Dreny zbierające podwójne (z tablicą XXIX). — Tadeusz Münnich: Budowa szkół ludowych w Galicji (z tablicami XXX, XXXI i XXXII) (dokończenie). — M. Delbrück: O postępach chemii fermentacyjnej w ostatnich dziesięcioleciach (dokończenie). — Kronika techniczna i przemysłowa, — Krytyka i bibliografia.

„Nafty“ nr. 23 zawiera: Obszary naftowe Bukowiny, według profesora dr. Emilia Habdank-Dunikowskiego. — Reforma ustawy akcyjnej. — Kronika. — Publikacje. — Przegląd statystyczny. — Wiadomości handlowe. — Targ naftowy i woskowy. — Odezwa.

Th. Lehmann „O tworzeniu się oleju skalnego (ropy)“. Jako jedyną możliwość przypuszcza autor powstawanie ropy z resztek ciał organicznych na podstawie doświadczeń Englera, który dowiódł, że tłuszcze i kwasy tłuszczowe bez znaczniejszych pozostałości węglowych w bardzo podobny do nafty produkt przeniesione być mogą. Obecnie zestawia się dalsze rezultaty badań nad destylatem otrzymywanym pod wpływem ciśnienia z tranu rybiego, nader podobnym do ropy. Węglowodory szeregu ciał parafinowych stanowią główny składnik tego produktu, 37% należy przeważnie do nienasyconych połączeń szeregu etylenów, podczas gdy aromatyczne i uwodornione aromatyczne węglowodory w małych tylko znajdują się ilościach. Wszystkie te połączenia znajdujemy również i w naturalnej ropie, w której stanowią obok granicznych węglodorów przeważną część niskowrzących składników tejże. (Nafta).

Gd administracyi.

W obec zbliżającego się Nowego Roku prosimy:

1) o wczesne nadsyłanie przedpłaty, od czego zależy regularny odbiór naszego pisma;

2) o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów;

3) o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie **ilustrowany Tygodnik Polski** wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich**.

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorządne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:		na prowincyi:	
rocznie	8 zł. — ct.	rocznie	10 zł. — ct.
półrocznie	4 „ — „	półrocznie	5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „	kwartalnie	2 „ 50 „
miesięcznie	— „ 70 „	miesięcznie	— „ 90 „

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.